

Sygnatura akt VI Ka 717/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **29 września 2017** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata (spr.)

Protokolant Agnieszka Jaruga

przy udziale Beaty Huras Prokuratora Prokuratury Rejonowej w T.

po rozpoznaniu w dniu 29 września 2017 r.

sprawy **J. S.** ur. (...) w W.

syna P. i A.

oskarżonego z art. 178a§1 kk przy zast. art. 31§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 14 czerwca 2017 r. sygnatura akt II K 157/17

na mocy art.437 kpk, art. 438 kpk

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Tarnowskich Górach.

Sygn. akt VI Ka 717/17

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja prokuratora okazała się zasadna i skuteczna o tyle, iż w następstwie jej wywiedzenia należało uchylić zapadły wyrok, a sprawę przekazać do rozpoznania ponownego Sądowi I instancji.

O ile bowiem nie budziły zastrzeżeń Sądu odwoławczego ustalenia faktyczne poczynione w zakresie przebiegu inkryminowanego zdarzenia, a także przyjęcie sprawstwa i winy J. S., o tyle zaprezentowane w części sprawozdawczej orzeczenia oceny stopnia winy oraz stopnia szkodliwości społecznej czynu oskarżonego (prowadzące w efekcie do warunkowego umorzenia postępowania karnego) nie są ani pełne, ani też wyczerpujące. Sąd Rejonowy nie wziął tu pod uwagę i zaniedbał uwzględnienia w swych rozważaniach szereg istotnych faktów wynikających wprost ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Oceny powyższe zatem nie przekonują oraz wzbudzają poważne i zasadnicze wątpliwości.

W badanym przypadku pewne było, iż J. S. krytycznego dnia spożywał od godzin popołudniowych alkohol, czego następstwem stała się kłótnia z żoną i ostatecznie desperacka wręcz decyzja o wyjeździe samochodem z miejsca zamieszkania (przy zapowiedzi popełnienia samobójstwa).

Oskarżony tym samym dysponował pełną świadomością jakiego rodzaju alkohol i w jakiej ilości spożył (były to cztery półlitrowe piwa), a także o jakiej porze to nastąpiło (pił natomiast od godziny 16⁰⁰ do około godziny 20⁰⁰, gdy doszło do kłótni z małżonką) i wreszcie kiedy, o jakiej godzinie przystąpił do kierowania pojazdem mechanicznym po drodze publicznej (około godziny 21⁰⁰).

Z całą pewnością orientował się zatem, że pozostaje pod działaniem alkoholu, a wręcz iż jest w stanie nietrzeźwości. Do wiedzy powszechnej, dostępnej w szczególności osobom uprawnionym do kierowania pojazdami mechanicznymi przynależy bowiem prawidłowość całkowitej eliminacji alkoholu z organizmu dopiero po upływie 10-12 godzin od momentu jego spożycia. J. S. natomiast usiadł za kierownicę i prowadził auto po upływie zaledwie godziny po zakończeniu picia. W działaniu takim przebija kompletna, skrajna wręcz niefrasobliwość i nieodpowiedzialność, łatwość z jaką oskarżony złamał jedną z elementarnych zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym wynikającą z obowiązujących w tej mierze uregulowań, a mianowicie - zasadę trzeźwości. Dochodzi do tego stanu silnego wzburzenia spowodowany zajściem z żoną, co obok faktycznego stopnia upojenia alkoholowego tym silnej osłabiało zdolności motoryczne J. S. i zwiększyło zakres zagrożenia dla bezpieczeństwa w ruchu drogowym, jaki oskarżony reprezentował swoją osobą kierując pojazdem mechanicznym.

Sąd jurysdykcyjny analizując podmiotowy aspekt zdarzenia jakby nie dostrzegał nagromadzonych wyżej okoliczności stawiających J. S. (w sferze oceny jego zawinienia) w nader niekorzystnym świetle, skupiając się praktycznie wyłącznie na kwestii kłótni z żoną i różnych szczegółach życia rodzinnego, które niewiele miały wspólnego z istotą zarzuconego oskarżonemu występkowi i jakie trudno traktować w kategoriach czynników usprawiedliwiających przestępne działanie, czy też redukujących natężenie winy.

Co się z kolei tyczy okoliczności typu przedmiotowego należało wziąć w pierwszej kolejności pod rozwagę – co również umknęło Sądowi I instancji – dwukrotne przekroczenie dopuszczalnej normy stężenia alkoholu w organizmie oskarżonego, co potrzeba rozpatrywać w powiązaniu ze wspomnianym uprzednio stanem wzburzenia J. S. już na moment rozpoczęcia jazdy (czy nawet swego rodzaju desperacji).

W konsekwencji stopień potencjalnego zagrożenia dla bezpieczeństwa w ruchu drogowym pozostawał – wbrew odmiennemu pogładowi Sądu orzekającego – wysoki, zaś fakt, iż nie doszło w rzeczywistości do żadnego tragicznego zdarzenia wiązać można z działaniem czystego przypadku, nie zaś z brakiem takowego zagrożenia, czy też nikłym zagrożeniem. Tym bardziej, że kierowanie pojazdem miało miejsce w miesiącu grudniu, około godziny 21⁰⁰, czyli w panujących ciemnościach. Nie miało to większego znaczenia, że oskarżony poruszał się po mało uczęszczanej „wiejskiej” drodze.

Wszystkie naprowadzone wyżej fakty oceniać należało na tle sylwetki i dotychczasowego sposobu życia J. S. i dopiero wówczas rozstrzygać, czy rzeczywiście zaistniały podstawy do warunkowego umorzenia postępowania karnego. Sąd Rejonowy dogłębnie i starannie tego jednak nie uczynił.

Przywołane przez Sąd Okręgowy okoliczności poddają natomiast w poważną wątpliwość tezę, by stopień winy J. S. i stopień szkodliwości społecznej czynu jakiego się on dopuścił nie były znaczne, a co za tym idzie, by wystarczające było poprzestanie na orzekaniu zakazu prowadzenia w ruchu lądowym jedynie pojazdów mechanicznych kategorii B.

Przy ponownym rozpoznawaniu sprawy Sąd I instancji jeszcze raz rozważył istnienie przesłanek do warunkowego umorzenia postępowania karnego, uwzględniając przy tym wszystkie uwagi Sądu Okręgowego.